

ze zb. J. St. Witkiewicza

2

"Głos Wielkopolski"

Nr 272 23.11.1993r.

# Triada <sup>415</sup> C. Drzewieckiego

Na ten wieczór, na to spotkanie długo czekał Poznań. W niedzielny mroźny wieczór na scenie Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki Conrad Drzewiecki ofiarował



swym przyjaciółom i sympatykom dużo ciepła, swoistego wielopostaciowego ciepła. Było go wiele w klasycznym balecie nastroju i ilustracji struktury muzycznej Etiudy b-moll Karola Szymanowskiego. Jakże przejrzysta stała się (piękne wykonanie orkiestry Teatru) jej dwoistość i troistość w choreograficznej realizacji dwunastki tańce-

ry, „Odwieczne pieśni” Mieczysława Karłowicza, czyli owe słynne pieśni o wiekuistej tęsknocie, o miłości i śmierci oraz o wszechbycie znalazły spójną realizację w cudownie malarskiej koncepcji C. Drzewieckiego. Jakże niewielkimi środkami uzyskana została równowaga między fabułą i obrazem scenicznym, piękno samego tańca, czy malarskość nastroju.

Najwyższa temperatura zapanała w legendarnym już „Cudownym mandarynie” Beli Bartoka, tak subiektywnie i wartościowo

wzbogaconym przez Drzewieckiego. To dramat i brutalność, lecz także pełne ogromnej ekspresji i bogactwa nowatorstwa choreograficznego dzieło iście teatralne (znów dobra realizacja orkiestry kierowanej z wielce twórczym spokojem przez Zbigniewa Grace).

Przedstawiona triada baletowa miała też jeszcze inną troistość — realizacyjną. Fakt, że Conrad Drzewiecki zaprezentował się tym razem jako choreograf, scenograf i kostiumolog, zaowocował widoczną spójnością, wszechstronnością i głębią interpretacji muzycznych tematów. Od prostoty „Etiudy”, poprzez malarskość niemal symbolicznych scenograficznie „Pieśni” aż do bogatej inscenizacyjnie, dramatycznie realistycznej pantomimy Bartoka. Owej spójności nie mogły przecieżyć w żadnej mierze naruszyć nawet drobne potknięcia orkiestry, czy tancerzy Teatru Wielkiego. W całej plejadzie wykonawców z pewnością najwyżej ocenić należy tancerzy w „Cudownym mandarynie” z gośćmi na czele (Mariola Lebida i Krzysztof Brodek).

Cieszy powrót Conrada Drzewieckiego, cieszy nieprzemijalność jego baletów, jego sztuki, jego... teatru tańca.

ANDRZEJ CHYLEWSKI